

Pojednanie polsko-ukraińskie: przed i po roku 1989

Podjmując refleksję nad przeszłością stosunków ukraińsko-polskich, kanadyjski historyk ukraińskiego pochodzenia Iwan Łysiak-Rudnycki doszedł do wniosku, że „stroną głównie odpowiedzialną za przeszłe niepowodzenia w relacjach polsko-ukraińskich są Polacy”, jako ci „silniejsi i bardziej zaawansowani”¹. Stosunkową słabość Ukrainy przypisał autor jej położeniu na stepowym pograniczu i bezpośredniej bliskości rosnącej w siłę agresywnej Rosji. Wedle jego słów: „Należy ubolewać, że Polacy wykorzystali swoją względną przewagę nad ukraińskimi sąsiadami, niewiele zgoła okazując przy tym cech politycznej dojrzałości albo zdolności przewidywania”². W chwili, w której historyk publikował swój tekst, współpracował już z polskim czasopismem „Kultura”, wydawanym w Paryżu przez Jerzego Giedroycia. Nie mógł jednak zapewne przewidzieć, jak ważny okaże się stosunek tego środowiska do problemu ukraińskiego oraz jak głęboko zmieni on polską politykę i nastroje społeczne.

Już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku na łamach paryskiej „Kultury” sformułowano czytelny postulat, głoszący, że Polacy mają zaakceptować i zagwarantować prawa Ukraińców do Lwowa, Litwinów do Wilna i Białorusinów do Grodna. Tylko bezwarunkowe wsparcie dla pełnego samookreślenia tych narodów i otwarte odrzucenie wszelkich form imperializmu mogło, zgodnie z logiką „Kultury”, zabezpieczyć polską państwowość przed zakusami Rosji. Tak przekonanie to sformułował Juliusz Mieroszewski:

[...] w Europie Wschodniej – jeżeli na tych ziemiach ma kiedyś ustalić się nie tylko pokój, lecz wolność – nie ma miejsca na żaden imperializm – ani

¹ Ivan L. Rudnytsky, *Polish-Ukrainian Relations: The Burden of History*, w: P. J. Potichnyj (ed.), *Poland and Ukraine. Past and Present*, Edmonton 1980, s. 4.

² Ibidem, s. 5.

rosyjski, ani polski. Nie możemy gardłować, że Rosjanie winni oddać Ukrainie Kijów i równocześnie głosić, że Lwów musi wrócić do Polski³.

Apelując o nowe polskie myślenie o przestrzeni ULB (Ukraina – Litwa – Białoruś), środowisko „Kultury” podkreślało, że stosowne prze-myślenie strategii geopolitycznej jest nie tylko pragmatyczne (w wymiarze zapewnienia Polsce bezpieczeństwa), ale także głęboko moralne (w sensie pełnego poszanowania praw wszystkich narodów do samo-stanowienia i państwowości)⁴.

Kiedy Giedroyc, Mieroszewski i inni formułowali swoją wizję, nie istniał polityczny podmiot, który mógł ją podjąć i wcielić w życie. Sytuacja zmieniła się jednak radykalnie za sprawą powstania i rozwoju Solidarności. Już w grudniu 1980 roku urodzony we Lwowie Jacek Kuroń, jeden z przywódców Solidarności, przekonywał warszawskich studentów, że „niepodległa Polska będzie niemożliwa bez niepodległej Ukrainy” i wzywał rodaków do wyzbycia się nacjonalistycznych i imperialnych kompleksów⁵. Na emigracji na apel „Kultury” odpowiedziały ukraińskie czasopisma „Współczesność” (*Suczasnist`*), które wydało specjalny polskojęzyczny numer, oraz „Odnowa” (*Widnowa*), które jesienią 1985 roku opublikowało tom poświęcony stosunkom ukraińsko-polskim.

W 1991 roku Polska była pierwszym krajem, który uznał niepodległość Ukrainy. Czołowi politycy polscy odwoływali się do paryskiej „Kultury”, dając wyraz swej aprobachie dla wizji Giedroycia. Już we wczesnych latach dziewięćdziesiątych XX w. zaczęto Polskę postrzegać jako „advokata Ukrainy w Europie”⁶, powszechnie chwalono też wysiłki polskich elit na rzecz propagowania dialogu i pojednania z Ukrainą. Nie

³ Juliusz Mieroszewski, *Rosyjski „kompleks polski” i obszar ULB*, „Kultura” 9, 1974, s. 7.

⁴ Bardziej szczegółowo zob. Bogumiła Berdychowska, *Przeciw upiorom przeszłości* („Kultura” paryska o kwestii ukraińskiej – pierwsze dziesięć lat), w: „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 6-7, 1998, s. 334-344 oraz: Bogumiła Berdychowska (red.), Jerzy Giedroyc. *Emigracja ukraińska. Listy 1950-1982*, Warszawa 2004 i Magdalena Semczy-szyn, Mariusz Zajączkowski (red.), *Giedroyc a Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”*, Warszawa-Lublin-Szczecin 2014.

⁵ Taras Kuzio, *The Polish Opposition and the Ukrainian Question*, „Journal of Ukrainian Studies” 12 (2), 1987, s. 26.

⁶ Katarzyna Jędraszczyk, *Strategiczne partnerstwo ukraińsko-polskie. Polska w polityce niepodległej Ukrainy*, Poznań 2010.

oznaczało to jednak, że trudna historia została zupełnie zapomniana. Największym chyba wyzwaniem dla polityki symbolicznej lat dziewięćdziesiątych były kontrowersje wokół otwarcia Cmentarza Orłąt Polskich we Lwowie. Po latach trudnych negocjacji w roku 2005 odnowiony cmentarz otworzyli uroczystie prezydenci obu krajów – Aleksander Kwaśniewski i Wiktor Juszczenko⁷.

Wkrótce potem ufundowano szereg innych ważnych pomników, będących miejscami pamięci. Prezydent Juszczenko i polski prezydent Lech Kaczyński odsłoniли w 2006 roku w Pawłokomie pomnik upamiętniający wydarzenia z marca 1945 roku, kiedy to oddział AK zastrzelił 365 miejscowych Ukraińców. W lutym 2009 roku obaj prezydenci odwiedzili miejsce pamięci w Hucie Pieniackiej – wsi, w której w lutym 1944 roku oddział ukraińskiej policji z dywizji Waffen-SS Galizien zamordował około 850 Polaków⁸.

Najtrudniejszym wyzwaniem dla pojednania polsko-ukraińskiego stała się jednak kwestia rzezi wołyńskiej z 1943 roku. O ile w latach dziewięćdziesiątych polscy intelektualiści i politycy świadomie unikali nadmiernego eksponowania zagadnienia masowych zbrodni cywilnej ludności polskiej dokonanych przez ukraińskie podziemie nacjonalistyczne, o tyle w drugiej dekadzie XXI wieku Wołyń '43 stanął w centrum polskiej pamięci o drugiej wojnie światowej.

W 2013 roku niższa izba polskiego parlamentu, w którym największą partią była wówczas Platforma Obywatelska, przyjęła polityczną uchwałę dotyczącą popełnionej przez UPA zbrodni, określając ją mianem „czystki etnicznej o znamionach ludobójstwa”. W czerwcu 2016 roku kolejny polski parlament, w którym bezwzględną większość zdobyła partia Prawo i Sprawiedliwość, przyjęła nową uchwałę, nazywając wołyńskie masakry „ludobójstwem” i zarazem ustanawiając 11 lipca – dzień skoordynowanego ataku na dziesiątki polskich wsi na Wołyniu w 1943 roku – narodowym dniem pamięci o ich ofiarach. W uchwale

⁷ Kompleksowa analiza tego wątku zawarta jest w pracach: Katarzyna Jędrzaczek, *Cmentarz czy panteon? Konflikt wokół Cmentarza Orłąt Lwowskich*, Poznań 2004; Tatiana Zhurzhenko, *The border as pain and remedy: Commemorating the Polish-Ukrainian conflict of 1918–1919 in Lviv and Przemyśl*, „Nationalities Papers” 42 (2), 2014, s. 242–268.

⁸ Tatiana Zhurzhenko, *Memory Wars and Reconciliation in the Ukrainian-Polish Borderlands: Geopolitics of Memory from a Local Perspective*, w: Georges Mink, Laure Neumayer (ed.), *History, Memory and Politics in Central and Eastern Europe. Memory Games*, Basingstoke 2013, s. 173–192.

tej wyrażono zarazem wdzięczność tym Ukraińcom, którzy ratowali swych polskich sąsiadów, jak i „solidarność z [dzisiejszą] Ukrainą, walczącą z zewnętrzną agresją o zachowanie integralności terytorialnej”⁹. Żaden z 442 obecnych posłów nie zagłosował przeciw, co było wyraźną oznaką nie tylko ponadpartyjnego konsensusu politycznego, ale także uznania społecznej wagi tematu.

W 1993 roku dla upamiętnienia żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK postawiono w Warszawie pomnik w formie ogromnego miecza. W 2003 roku uzupełniono go o nowy element: kamienne znicze, mające symbolizować dwanaście jednostek administracyjnych województwa wołyńskiego, które było areną morderstw. Z kolei w 2013 roku wzniesiono kolejny monument w postaci o siedmiometrowego krzyża z umieszczonym na nim bezrękim Chrystusem. Zdaniem Zuzanny Bogumił, ów Chrystus bez ramion w oczywisty sposób sytuuje ten pomnik w tradycji polskiego religijnego mesjanizmu i martyrologii, łączy cierpienia Polaków z Wołynia z romantyczną koncepcją Polski jako Chrystusa narodów¹⁰.

W tym mitologicznym obramowaniu Wołyn’43 stał się czymś więcej niż tylko wyjątkowo tragicznym historycznym wydarzeniem czy przykładem „przemilczanej zbrodni” – przekształcił się w zbiorowe doświadczenie niosące w sobie „odwieczną prawdę o polskim narodzie”. Tak zwane „rekonstrukcje historyczne” wołyńskiej rzezi (jak np. ta zorganizowana w 2013 roku przez grupę polskich skrajnie prawicowych działaczy w wiosce Radymno, dumnie twierdzących, że odrzucają „staromodny, głęboko skompromitowany mit stworzony przez Giedroycia”¹¹), szeroko rozreklamowany film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń” z 2016 roku oraz liczne publikacje uczyniły z Wołynia „nowo odkryty” i „tłumiony” dotąd dowód starej prawdy o jedynym w swoim rodzaju polskim męczeństwie. Zda-

⁹ Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943-1945 – online: http://orka.sejm.gov.pl/proc8.nsf/uchwaly/625_u.htm [dostęp: 27.03.2023].

¹⁰ Zuzanna Bogumił, *Pamięć o konfliktach i dialogach Polaków z sąsiadami zapisana w kulturowym krajobrazie stolicy*, w: Joanna Kurczewska (red.), *Przemiany kulturowe we współczesnej Polsce: ramy, właściwości, epizody*, Warszawa 2016, s. 416–440.

¹¹ Zob.: Andrij Portnow, *Clash of Victimhoods: The Volhynian Massacre in Polish and Ukrainian memory* – online: <https://www.opendemocracy.net/en/odr/clash-of-victimhood-1943-volhynian-massacre-in-polish-and-ukrainian-culture/> [dostęp: 27.03.2023].

niem niektórych krytyków działania te równocześnie dowiodły, „że nie jesteśmy gotowi do autentycznego dialogu z Ukraińcami”¹².

Tematyka wołyńska przyczyniła się również do ponownego uruchomienia narracji kresowej. Samo pojęcie „kresy” stworzyli polscy dziewiętnastowieczni autorzy, spopularyzowała je zaś w znacznej mierze głośna powieść Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem” (1884), której akcja toczy się w czasie powstania Chmielnickiego. Sienkiewicz uromantycznił obraz Kresów i polskiej szlachty, malując sugestywną, szeroką i zarazem tragiczną panoramę kozackiej rewolty jako niszczycielskiej wojny domowej. Słowo „Kresy” zaczęto zapisywać wielką literą w Polsce międzywojennej. Pojęcie to, podobnie jak odniesienia do wydarzeń wołyńskich w 1943 roku, nie było mile widziane w PRL-u, co przydaje dodatkowego, antykomunistycznego wymiaru jego propagowaniu po roku 1989.

Kresy przedstawiano w literaturze polskiej XIX i XX wieku jako przestrzeń idyllicznych i zarazem tragicznych doświadczeń – teren, na który Polacy najpierw „wnieśli cywilizację”, a potem zostali tam brutalnie wymordowani lub stamtąd wypędzeni. Jedni historycy postrzegają całokształt narracji kresowej jako wyraz przekonania o kulturowej nierówności i dominującej pozycji Polaków wobec innych, „mniej rozwiniętych” kultur¹³. Inni uważają, że „tradycja kresowa” zaowocowała w Polsce „głównie pozytywami” i nie chodzi tutaj o rewizję granic państwowych, lecz o „ukierunkowanie polskiej polityki zagranicznej na Wschód”, co przecież wpłynęło na zorientowanie tej ostatniej „ku Ukrainie i innym wschodnim sąsiadom, przeto można ten dyskurs postrzegać nawet w kategoriach historycznego argumentu na rzecz dalszego jednoczenia Europy”¹⁴.

Literaturoznawca Bogusław Bakuła, odwołując się do teorii postkolonializmu, tak podsumował wymowę współczesnych polskich publikacji o tematyce kresowej:

¹² Adam Balcer, *Wołyń to zmarnowana szansa na realne pojednanie z Ukraińcami* – online: https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/981481_wolyn-wojciecha-smarzowskiego.html [dostęp: 27.03.2023].

¹³ Daniel Beauvois, *Oni i inni: pamiętnikarze polscy na Kresach Wschodnich w XX wieku*, „Przegląd Wschodni” 7 (1), 2000, s. 185–204.

¹⁴ Leszek Zasztowt, *Kresy w polskiej pamięci i tradycji – kilka uwag historycznych*, w: Alvydas Nikžentaitis, Michał Kopczyński (red.), *Dialog kultur pamięci w regionie ULB*, Warszawa 2014, s. 109–116.

idealizacja wielokulturowości z Polską w centrum;
 zaniechanie języków uznanych za kresowe i mniejszościowe [...];
 demonizacja, egzotyzacja lub idealizacja Innego, nie-Polaka;
 traktowanie zjawiska kresowości jako składnika koncepcji polskiej misji historycznej i cywilizacyjnej;
 unikanie rzeczywistego, realnego kontaktu z Innym (nie-Polakiem) poprzez barierę pozornego dialogu, który w istocie jest monologiem polskości nadrzędnej;
 kresowość jako pluralizm pozorny, ponieważ skoncentrowany wokół najważniejszej wartości, jaką jest kultura polska;
 paternalizm;
 polonizowanie kulturowej różnorodności pograniczy i kresów;
 narzucanie Innym własnej perspektywy, terminologii i kultury kresowej¹⁵.

Chociaż pojęcie „Kresy” stało się w polskiej publicystyce i historiografii powszechne i wydaje się pozornie neutralne, niektórzy autorzy podkreślają jego kolonialne konotacje, co oczywiście stanie się jednym z ciekawych wyzwań zarówno dla dyskusji o polskiej historii, jak i dla dialogu polsko-ukraińskiego.

Patrząc na ten dialog z perspektywy ukraińskiej, można również zauważyć od 1991 roku istotną zmianę. Ogólnie rzecz biorąc, ukraińskie polityki pamięci charakteryzowały się nie tylko większym pluralizmem, ale także rywalizacją (częściowo także konwergencją) pomiędzy dwoma głównymi narracjami, które można nieco umownie nazwać post (neo)sowiecką i narodową (nacjonalistyczną)¹⁶. Pierwsza opierała się na normatywnej wizji „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”, ostatecznie skrytalizowanej w latach rządów Breżniewa, druga zaś na mitologizacji walki o niepodległość Ukrainy, w szczególności na pamięci o antysowieckim podziemiu nacjonalistycznym z lat czterdziestych i wczesnych pięćdzie-

¹⁵ Bogusław Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 17 (6), 2006, s. 25. Por. Tomasz Zarycki, *Ideologies of Eastness in Central and Eastern Europe*, London 2014, s. 115–151.

¹⁶ Zob. syntetyczne przeglądy dyskursu na ten temat: Ola Hnatiuk, *Pożegnanie z Imperium. Ukraińskie dyskusje o tożsamości*, Lublin 2003 oraz Tomasz Stryjek, *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacje dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991–2004*, Warszawa 2007. Por. idem, *Ukraina przed końcem historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Warszawa 2014. Zob. też obszerna analizę ukraińskiej państwowej polityki historycznej: Олександр Гриценко, *Президенти і пам'ять: Політика пам'яті президентів України (1994–2014): підґрунтя, послання, реалізація, результати*, Київ 2017.

siątych XX wieku. To właśnie powojenna walka UPA, a jeszcze bardziej zakrojone na szeroką skalę represje sowieckie wobec różnych grup ludności Ukrainy Zachodniej, zajęły centralne miejsce w mitologizacji ruchu nacjonalistycznego. Mitologizacji tej sprzyjała zarówno żywa lokalna pamięć zachodnio-ukraińska, jak i zrozumiałe dążenie nowej Ukrainy do maksymalnego zdystansowania się od sowieckiej przeszłości i sowieckiej propagandy. Jako że ta ostatnia widziała w Banderze uosobienie zła („ukraińskiego burżuazyjnego nacjonalizmu” i kolaboracji z nazistami), pozytywna mitologizacja lidera OUN w dużej mierze rozwinęła się jako negatywna odpowiedź na bardzo agresywną retorykę rosyjską. Ten aspekt – stały ideologiczny sprzeciw wobec sowieckiej i rosyjskiej propagandy – spowodował, że wizerunek Bandery coraz bardziej odrywał się od konkretnej postaci historycznej i jej działalności w okresie międzywojennym i w czasie wojny. Jednocześnie fundamentalne znaczenie pozycjonowania się, przede wszystkim w opozycji do ZSRR i Rosji, przyczyniło się do marginalizacji, jeśli nie całkowitego zlekceważenia, „antypolskiej akcji” UPA.

W ukraińskiej narracji nacjonalistycznej Wołyni 43 ignorowano, pomijano milczeniem, a co najmniej bagatelizowano. Autorzy sympatyzujący z OUN-B stosowali w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku różne strategie promujące ten brak zainteresowania. Opisywali „antypolskie akcje” jako spontaniczny chłopski ruch przeciwko polskiemu panowaniu, powoływali się na prawo uciśnionych do chronienia siebie. Twierdzili, że starcia z udziałem przemocy były prowokowane przez Niemców albo przez sowieckich partyzantów, utrzymywali też, że polscy cywile na Wołyniu byli ofiarami „nieodpowiedzialnej polityki polskiego rządu na uchodźstwie, który obstawał przy utrzymaniu przedwojennych granic Polski”. Wśród innych argumentów znalazły się systematyczne próby zrównania antypolskich operacji UPA z antyukraińskimi działaniami AK pod wspólnym szyldem „tragedii wołyńskiej”, wraz z bagatelizowaniem odpowiedzialności konkretnych dowódców OUN-B i UPA¹⁷. Głównym celem przyswiecającym wszystkim tym posunięciom

¹⁷ Wszystkie te kwestie w syntetyczny sposób przedstawia i rozwija w swych publikacjach Wołodimir Wjatrowycz, dyrektor ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej za prezydentury Petra Poroszenki – zob.: Володимир В'ятрович, *Друга польсько-українська війна 1942–1947*, Київ 2012; Володимир В'ятрович, *За лаштунками «Волині-43». Невідома польсько-українська війна*, Харків 2016. Tę ostatnią publikację warto porównać z popularną książką: Grzegorz Motyka, *Wołyn 43*. Kraków 2016.

było zachowanie obrazu UPA jako jednego z symboli ukraińskich walk narodowowyzwoleńczych.

Szkolne podręczniki stanowią zapewne jedną z lepszych ilustracji tego rodzaju retorycznych wysiłków. W jednym z nich, wydanym w 1994 roku, zawarto eufemistyczną wzmiankę o rzezi na Wołyniu, bez jasnego określenia etnicznej przynależności ofiar:

Tragicznie ułożyły się relacje UPA z polskimi oddziałami zbrojnymi różnych orientacji politycznych, które działały na Ukrainie Zachodniej. UPA deklarowała niezbędność likwidacji drugorzędnych frontów, przypisując pierwszeństwo walkom prowadzonym przeciwko bolszewikom i nazistom. Jednak nie powiodła się próba osiągnięcia porozumienia z polskimi siłami nacjonalistycznymi. Ukraińcy obwiniali za to Polaków, którzy pragnęli odnowienia Polski w przedwojennych granicach. Z kolei Polacy za przyczynę wrogości uważali nieustępliwość Ukraińców. W końcu ofiarami tych antagonizmów politycznych padli cywilni, bezbronni chłopi¹⁸.

W przeredagowanej wersji tegoż podręcznika z 2011 roku pojawia się eufemistyczny termin „tragedia wołyńska”, lecz opis pozostaje bardzo krótki i raczej niejasny, zwłaszcza gdy chodzi o sprawców:

Tragicznie ułożyły się relacje UPA z polskimi oddziałami zbrojnymi różnych orientacji politycznych, które działały na Ukrainie Zachodniej. Ukraińcy obwiniali za to Polaków, którzy pragnęli odnowienia Polski w przedwojennych granicach, Polacy za przyczynę wrogości uważali nieustępliwość Ukraińców. W końcu ofiarami tych antagonizmów politycznych padła głównie ludność cywilna.

Szczególnym cieniem na ukraińsko-polskich stosunkach czasów drugiej wojny światowej położyła się tragedia wołyńska – masowe zniszczenie w tym kraju miejscowej polskiej i częściowo ukraińskiej ludności¹⁹.

Już w niepodległej Ukrainie początku XX wieku niektórzy intelektualniści zaproponowali „kompromisową” tezę, że otwarcie ciemnych kart historii UPA jest ważne dla zachowania jej antysowieckiej i antyniemieckiej działalności jako symbolu ukraińskiego patriotyzmu. Jarosław Hrycak napisał:

¹⁸ Федір Турченко, *Новітня історія України. 1917–1945 рр.*, 10 клас. Київ 1994, s. 316.

¹⁹ Федір Турченко, *Історія України*, 11 клас. Київ 2011, s. 52.

[...] jeśli podziwiam [UPA] i wywodzę się – przynajmniej częściowo – z jej tradycji, muszę uznać i jej pojedyncze błędne kalkulacje, a nawet zbrodniczy charakter decyzji jej pewnej części, jak w przypadku antypolskiej akcji na Wołyniu²⁰.

Można by sugerować, że artykuł Hrycaka w istocie proponował strategię współczesnej rehabilitacji UPA oraz zachowania ich honorowego miejsca w narodowym kanonie. Uznanie zbrodniczości „decyzji jej pewnej części” jest tu podporządkowane „podziwowi” i szacunkowi dla walce podziemia²¹.

Upamiętnienie Bandery i UPA zyskało nowy impuls – znów, przede wszystkim, jako sposób na radykalne odgródenie się od propagandy rosyjskiej - na Majdanie w latach 2013-2014, a najbardziej w kontekście agresji wojennej Rosji. Nacjonalistyczne powitanie: „*Sława Ukrajini – Herojam Sława!*” stało się powszechnym ukraińskim i międzynarodowym hasłem walki z imperialistyczną polityką rosyjską. Według Serhija Jekelczyka, „można twierdzić, że podczas Euromajdanu wizerunek Bandery nabrał nowego znaczenia jako symbol sprzeciwu wobec skorumpowanego prorosyjskiego reżimu, straciwszy w rzeczywistości kontakt z historyczną osobowością Bandery, przekonanego zwolennika ekskluzywnego nacjonalizmu etnicznego”²².

Zrozumienie zarysowanego powyżej kontekstu jest bardzo ważne dla adekwatnej oceny stanu i nastrojów społeczeństwa ukraińskiego. Zrozumienie to nie oznacza jednak, że owe społeczeństwo może po prostu ignorować historyczne interpretacje i traumy swojego sąsiada, Polski. Wręcz przeciwnie, odpowiedzialna rozmowa na najtrudniejsze tematy historyczne wydaje się być najpewniejszą gwarancją autentycznego porozumienia między dwoma narodami.

Słabo dostrzeganą obecność w ukraińskich mediach i materiałach edukacyjnych adekwatnej, samokrytycznej oceny wojennych zbrodni popełnionych przez nacjonalistyczne podziemie można wyjaśnić, używając

²⁰ Ярослав Грицак, *Тези до дискусії про УПА*, w: idem, *Страсті за націоналізмом*, Київ 2004, s. 111.

²¹ Por. uznanie przez Hrycaka zbrodni wołyńskiej UPA za ludobójstwo: Ярослав Грицак, *Чому Волинські акції 1943 року такі були геноцидом, і що з цього випливає*, w: idem (red.), *Волинь 1943. Сімдесята річниця злочину*, Київ 2013, s. 13–20. Zob. też: Andrij Portnow, *Українські інтерпретації рzezi wołyńskiej*, „*Więź*” 2, 2013, s. 158–166.

²² Serhy Yekelchuk, *The Conflict in Ukraine. What Everyone Needs to Know*, New York-Oxford 2015, s. 107.

argumentu o toczącej się wojnie z Rosją i potrzebie patriotycznych symboli. Można też przypisać ją brakowi wiedzy na temat znaczenia i wagi tego zagadnienia dla polskiego społeczeństwa. Niepozabawionym sensu będzie powoływanie się na nadal odczuwalny wpływ obrazów wojny płynących z propagandy sowieckiej. W każdym razie stanowisko Ukrainy wobec Wołynia 43, to oficjalne i to przedstawiane przez uczestników debaty publicznej, było dotąd zawsze formułowane w reakcji na inicjatywy polskiego sąsiada. W tym aspekcie trafne pozostaje określenie Polski przez Iwana Łysiaka-Rudnyckiego jako „strony silniejszej i bardziej zaawansowanej”.

Nowoczesne projekty narodowe – polski i ukraiński – reprezentowały sobą dwie konkurencyjne wobec siebie polityczne legitymizacje: tę opartą na historycznych granicach i misji cywilizacyjnej i tę bazującą na zasadzie etnicznej. Polski projekt narodowy uważano za szlachecki, ukraiński zaś – za chłopski. Ten pierwszy odwoływał się do granic i osiągnięć politycznych wczesnonowoczesnej Rzeczypospolitej (częstokroć utożsamianej z Polską), ten drugi słał tradycję kozacką jako wcielenie osobistej wolności i walki przeciw panom. W dobie nacjonalizmów wydawało się, że wszelkie historyczne starania na rzecz stałej współpracy polsko-ukraińskiej, takie jak Unia Hadziacka z 1658 roku, były po prostu nierealistycznymi marzeniami. W pierwszej połowie XX wieku bardzo krótkotrwały i wymownie nierówny układ Petlura–Piłsudski z 1920 roku wielu wydawał się konfundującym potwierdzeniem starej „prawdy historycznej”, której chętnie dawano wiarę – że Polacy i Ukraińcy nigdy nie mogą się stać równymi sobie partnerami. Brutalne, pełne przemocy starcia i czystki etniczne podczas drugiej wojny światowej oraz pierwszych lat powojennych postrzegano wielokroć jako ostateczny dowód na prawdziwość tej obserwacji.

Kontekst ten jest bardzo istotny, jeśli chodzi o odczucie bezprecedensowego intelektualnego sukcesu wizji polskiej polityki zagranicznej przychylniej krajom ULB, którą promował Jerzy Giedroyc i kierowana przezeń „Kultura” – wizji zakładającej radykalne odrzucenie dyskursu o „historycznych granicach”. Polityczny triumf tej koncepcji w latach dziewięćdziesiątych oraz obraz postkomunistycznej Polski jako „adwokata Ukrainy” w Unii Europejskiej projektowano intelektualnie w przeszłość, przekuwając w efekcie opowieść o Rzeczypospolitej we wspólnie –

polsko-ukraińsko-litewsko-białoruskie – doświadczenie w obszarze demokracji i tolerancji.

Wydarzenia z lat 1939–1947 radykalnie zmieniły układ granic państwowych i strukturę ludności zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie. Polska przesunęła się terytorialnie na zachód, tracąc Galicję Wschodnią i Wołyń, otrzymując jednak znaczący obszar dawnych Prus Wschodnich (tzw. Ziemie Odzyskane) i stając się – po raz pierwszy w swej historii – krajem jednolitym narodowo i religijnie. Tymczasem powojenna sowiecka Ukraina, po raz pierwszy w ukraińskich dziejach, zjednoczyła w swych granicach wszystkie „ziemie etnicznie ukraińskie”, spełniając stare marzenie o *sobornosti*. Unifikacja ta, dokonana przez stalinowski reżim przy udziale ogromnych represji, pociągnęła za sobą niezamierzone historyczne następstwo, zwiększając liczbę ukraińskojęzycznej ludności Związku Sowieckiego i ponownie przekształcając Galicję Wschodnią w „Piemont” – tym razem razem resentymentów antysowieckich.

W 1989 roku stan gospodarki Ukrainy nie różnił się drastycznie od stanu gospodarki większości byłych krajów obozu socjalistycznego, jednak w kolejnych dziesięcioleciach ekonomiczny rozziw między Ukrainą a tymi państwami się pogłębił. W przeciwieństwie do prywatyzacji przeprowadzonej w Polsce – kraju o realistycznej wówczas perspektywie integracji z Unią Europejską – prywatyzacja w Ukrainie nie zainteresowała ani nie ściągnęła inwestorów z Europy Zachodniej. Umożliwiła za to legitymizację przepływu najbardziej atrakcyjnych segmentów gospodarki w ręce miejscowych, a także rosyjskich oligarchów. Propagowany przez narodowych demokratów mit natychmiastowego skoku gospodarczego po uzyskaniu suwerenności okazał się jedną z zasadniczych pułapek wczesniej fazy rozwoju postsowieckiej Ukrainy. Jednocześnie brak zasobów ekonomicznych w jednym ręku był ważnym czynnikiem zachowania przez Ukrainę pluralizmu politycznego, co odróżnia ją od sąsiednich Białorusi i Rosji, a czego najlepszym dowodem stały się prawdziwie konkurencyjne wybory (w których od roku 1991 tylko jednej osobie, Leonidowi Kuczmiu, udało się zostać wybranym na drugą kadencję prezydencką).

Zauważmy też, że asymetrie występujące między Polską a Ukrainą nie mają charakteru jedynie ekonomicznego. Ukraińskie społeczeństwo jest pod względem językowym czy wyznaniowym znacznie bardziej zróżnicowane niż polskie. Niemniej jednak w 1991 roku obywatelstwo ukraińskie zostało automatycznie przyznane wszystkim osobom mieszkającym wówczas w republice, bez żadnych testów językowych czy innego rodzaju weryfikacji. Mimo że ukraiński został ustanowiony języ-

kiem państwowym, rosyjski *de facto* zachował przez dłuższy czas wiodącą pozycję, zwłaszcza w sferze politycznej i biznesowej. Problem przewzięcia sowieckiej spuścizny i konsekwencji polityki rusyfikacji był trudnym wyzwaniem dla władz ukraińskich, które zmuszone były szukać równowagi między Rosją a Unią Europejską.

1 maja 2004 roku państwa byłego bloku komunistycznego – Polska, Węgry, Czechy, Słowacja i Słowenia – wraz z byłymi republikami sowieckimi, Estonią, Litwą i Łotwą zostały pełnoprawnymi członkami Unii Europejskiej. Tuż przed ukraińską Pomarańczową Rewolucją, która wybuchła na jesieni tegoż roku, granica Unii Europejskiej przesunęła się na wschód. To rozszerzenie – czasem nazbyt optymistycznie określane „ponownym zjednoczeniem Europy” – pozostawiło Białoruś, Mołdawię i Ukrainę poza obszarem UE. Zarazem, jak wskazał już w roku 1996 Tony Judt, propagowano ideę poszerzenia Unii na równych zasadach w sytuacji, gdy ta nawet swym dotychczasowym członkom nie była zdolna wiarygodnie obiecać przyszłości podobnie bezpiecznej jak wcześniej – w dobrobycie i dostatku²³. Mniej więcej dziesięć lat później, gdy Unia stanęła w obliczu szeregu poważnych wyzwań, przełożyło się to na załamanie nastrojów społecznych.

Kryzys gospodarczy w 2008 i kryzys uchodźczy w 2015 roku przyczyniły się w znacznym stopniu do antyliberalnego, populistyczno-konserwatywnego zwrotu w Europie Środkowej. W polskim przypadku zjawisko to można ująć w kategoriach reakcji na poniżające podporządkowanie brukselskiej biurokracji i niepowodzenie próby przeniesienia Polski w epokę liberalnej „normalności” typu zachodniego. Głęboko zakorzenioną przyczyną był także wpływ ludności z zamieszkałego przez nią do tej pory regionu i lęk o utratę kulturowej tożsamości, który przejawiał się w skupieniu na narodowej tradycji i narodowym poczuciu krzywdy i męczeństwa²⁴.

Wszystkie te tendencje zbiegły się w czasie z gwałtownie rosnącymi asymetriami w rozwoju gospodarczym między Polską a Ukrainą, masową migracją zarobkową Ukraińców do Polski, a także zanikiem pozytywnego nastawienia Polaków do Ukrainy²⁵. Niemniej w roku 2004

²³ Tony Judt, *When the Facts Change. Essays 1995–2010*, New York 2015, s. 41.

²⁴ Rozwinięcie tego argumentu – zob. Ivan Krastev, Stephen Holmes, *The Light That Failed. A Reckoning*. London 2019.

²⁵ Dokładniej na te tematy zob.: Joanna Konieczna-Sałamatin, *Kontakty polsko-ukraińskie a zmiany wzajemnego postrzegania Polaków i Ukraińców*, „Państwo i Społeczeń-

i ponownie w 2014 roku społeczeństwo polskie okazało wsparcie zarówno wobec pomarańczowej rewolucji (najpewniej postrzegając ją jako przejaw „doganiania” pokojowych przewrotów roku 1989), jak i Euro-majdanu.

W wyniku agresji militarnej Rosji miliony Ukraińców czasowo lub na stałe przeniosły się do Polski. Jeszcze przed 2022 rokiem w Polsce mieszkało około 1,5 mln ukraińskich migrantów. Po 24 lutego 2022 roku w kraju znalazło się co najmniej 1,5 mln kolejnych Ukraińców. W wyniku tych procesów Polska, po raz pierwszy od zakończenia drugiej wojny światowej, przestała być krajem jednonarodowym i jednoreligijnym. Ponadto szerokie poparcie społeczne dla Ukrainy pozwoliło polskim kolegom stwierdzić:

W efekcie społeczeństwo ukraińskie patrzy dzisiaj na Polaków z ufnością jako na sąsiada, który miał wprowadzić historyczne przewiny, ale uczciwie się „nawrócił”, a dawne przewinienia zawiązką „odkupił”. Z kolei Polacy mają przekonanie, że trwająca wojna to również „nasza wojna”, a ich ukraińscy sąsiedzi walczą także za nich. W tej sytuacji obecne wcześniej napięcia, głównie te o charakterze historycznym, zeszły na dalszy plan, oczekując na czas pokoju... Można liczyć, że gdy wojna obronna Ukrainy w końcu się skończy, pojednanie będzie łatwiejsze, bo oba państwa i – co kluczowe – oba narody zbudowały ogromny kapitał zaufania, przy tym wykuty w najtrudniejszym, bo egzystencjalnym momencie²⁶.

Oby mieli rację.

stwo” 16 (1) 2016, s. 75–96; Jacek Kucharczyk, Agnieszka Łada, *Polacy a inni Europejczycy. Dystans społeczny na przykładzie Francuzów, Niemców, Ukraińców i Włochów*. Warszawa 2018; Piotr Tyma (ed.), *Ukrainian Minority and Migrants from Ukraine in Poland. Discourse analysis*. Warszawa 2018; Оксана Міхеєва, Віктор Сусак (ред.), *Виклики сучасної міграції. Українська спільнота в Польщі. Аналітичний звіт*, Львів 2019.

²⁶ Anna Kwiatkowska, Wojciech Konończuk, *Niemcy-Polska-Ukraina: jak uniknąć kiczu pojednania* – online: <https://kulturaliberalna.pl/2023/01/24/niemcy-polska-ukraina-jak-uniknac-kiczu-pojednania-anna-kwiatkowska-wojciech-kononczuk/> [dostęp: 27.03.2023].

